

P. Carolla ponownie bardzo dokładnie skolonizowała wszystkie rękopisy *Excerpta de legationibus*, a także rękopis *Excerpta de obsidionibus* (chodzi o zawarte w kodeksie Cod. Parisini suppl. graeci 607, wyjęte z różnych dzieł historycznych epizody rozmaitych bitew i oblężeń – w naszym wypadku chodzi o wymienione tam fragmenty Priscusa dotyczące oblężenia Naissus i Noviodunum). Wydawczyni ustaliła wiele nowych lekcji i ostatecznie stworzyła o wiele pewniejszy tekst Priscusa, nie zawsze jednak go emendując. P. Carolla uważa bowiem, że niektóre defekty gramatyczne mogą pochodzić od samego Priscusa (s. XXXII). Wiele błędnych lekcji skorygowała również *in apparatibus*. Jej zdaniem, które nie różni się od ustaleń badaczy działalności znanego skryby Andrea Darmariosa, wszystkie rękopisy Priscusa pochodzą od jednego archetypu, który jest nazywany π (od nazwiska Juana Paez de Castro, który był jego pierwszym posiadaczem). Po jego śmierci π trafił do Real Biblioteca de El Escorial i spłonął podczas jej pożaru w 1571 r. W tej bibliotece był jeszcze jeden kodeks *a*, dziś zaginiony, niewątpliwie jedna z pierwszych kopii π . Aktualnie najstarszym zachowanym rękopisem *Excerpta de legationibus* jest kopia wykonana przez Andreę Darmariosa z 1574 r., od którego pochodzą, zdaniem P. Carolli, wszystkie inne kopie (*stemma codicum*, s. XVII). Bardzo dokładny opis i klasyfikacja rękopisów Priscusa podany został na s. VII-XXVIII.

Te fragmenty tekstu, które zdaniem wydawczyni nie pochodzą od Priscusa, oznaczone są zawsze *litteris inclinatis*. Niektóre fragmenty tekstu, rozpoznane przez edytorów w grupie *fragmenta dubia* (s. 83-111), jako nie pochodzące od Priscusa, mogą być jednak dyskusyjne, a nawet wątpliwe. P. Carolla zachowała numerację fragmentów Priscusa *in excerptis* według Muelera, ale obok niej podała również (pierwszy *apparatus* Wydawczyni) numerację fragmentów według innych wydawców *ad maiorem studiorum utilitatem*. Bardzo to rzeczywiście ułatwi pracę badaczom. Edycji towarzyszą: testimonia dotyczące samego Priscusa, wykazy sygli i skrótów, staranna bibliografia, indeksy i *tabulae* (s. XIX-XX).

Dzieło P. Carolli jest najlepszym dotąd wydaniem tekstu Priscusa i przypuszczalnie najlepszym, jakie przy obecnym stanie podstawy rękopiśmiennej można było w ogóle dać. Pojedyncze lekcje czy emendacje przyjęte do tekstu mogą być i będą naturalnie dyskutowane, ale nie zmienia to opinii, że „nowy Priscus” stoi na najwyższym poziomie filologicznego kunsztu i wszędzie widać akrybię oraz ogrom włożonej pracy. Błędy druku, jak „greichischen” (s. XXIII, przyp. 53), wydają się być rzadkie. Charakter edycji w serii *Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneri* uniemożliwił zapewne przeprowadzenie dyskusji nad porządkiem zachowanych fragmentów Priscusa. Kwestia ta oraz technika streszczania i skracania jego dzieła przez eklogistów Konstantyna Porfirogenety będzie z pewnością przedmiotem dalszej dyskusji wśród zainteresowanych specjalistów.

Jan Prostko-Prostyński (Poznań)

BLAŻEJ ŚLIWIŃSKI, Początki Gdańska. Dzieje ziem nad zachodnim brzegiem Zatoki Gdańskiej w I połowie X wieku (Źródła i monografie Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, t. I), Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, Gdańsk 2009, ss. 298 + 2 mapy.

Autor postawił sobie za cel przedstawienie nowej wizji dziejów ziem nad zachodnim brzegiem Zatoki Gdańskiej, szczególnie nacisk kładąc na początki Gdańska i dzieje tego regionu w momencie podboju Pomorza Gdańskiego przez Piastów. Rozprawa ma charakter wybitnie analityczny; jej rezultaty badawcze stanowią poważny wkład do poznania najstarszych dziejów państwa polskiego.

Praca została podzielona na dwie części, z których pierwszą autor poświęcił miejscu ziem nad Zatoką Gdańską w państwie Polan, a drugą – roli Gdańska przedpolańskiego w organizacji plemiennej Pomorza Wschodniego. Każda z części została podzielona na dwa rozdziały.

W pierwszym rozdziale pierwszej części Błażej Śliwiński stara się określić moment podboju Pomorza Gdańskiego przez Piastów. Swoje rozważania rozpoczyna od przypomnienia dotychczasowego stanu badań i analizy źródeł informujących o północnej granicy państwa

piastowskiego – od momentu pojawienia się tego państwa na scenie historycznej aż po schyłek panowania Mieszka I. W tej części pracy Autor koncentruje się przede wszystkim na analizie przekazu Ibrahima ibn Jakuba (z uwzględnieniem wersji al-Kazwiniego) oraz na wymowie dokumentu *Dagome iudex*. Dla gdańskiego historyka nie ulega wątpliwości, iż w momencie spisania relacji Ibrahima ibn Jakuba Pomorze Gdańskie należało do państwa polskiego. Przynależność tę potwierdza w kilkadziesiąt lat później również akt *Dagome iudex*. Mając ustalony termin *ad quem* opanowania Pomorza Gdańskiego przez państwo piastowskie, stara się też Autor ustalić *terminus a quo* tego wydarzenia. Przyjmuje, że była to jedna z pierwszych zdobyczy Polan, którą poprzedziło zajęcie Kujaw. W dalszej analizie odwołuje się zatem do wyników najnowszych badań archeologów o początkach państwa polskiego, wspierających się na badaniach dendrochronologicznych. Autor dochodzi do wniosku, że należy odrzucić poglądy tych badaczy, którzy cofali uzależnienie lub podbój Pomorza Gdańskiego aż po „czasy Popieła”. Przyjmuje, że początki formowania się państwa Piastów w świetle najnowszych badań archeologów (i dendrochronologów) należy datować na okres ok. 920 r. W tym czasie Piastowie podjęli działania zmierzające do opanowania ziemi gnieźnieńskiej, a „około lat czterdziestych podporządkowali sobie ziemie bezpośrednio sąsiadujące z państwem gnieźnieńskim” (s. 49). Zatem podbój Pomorza Gdańskiego musiał nastąpić po tym okresie i dlatego Autor zgadza się z najnowszymi ustaleniami zarówno historyków, jak i archeologów, iż zajęcie Pomorza Gdańskiego przypadło na lata pięćdziesiąte X w.

Drugi rozdział został poświęcony statusowi Pomorza Gdańskiego w państwie polańskim. W tej części pracy Autor skupia się głównie na analizie powstałej na przełomie XII i XIII w. legendy o św. Wojciechu, zwanej od swego incipitu *Tempore illo*. Udowadnia ponad wszelką wątpliwość, iż przekaz tego źródła, a zwłaszcza jego relacja o rzekomym księciu gdańskim i pobycie św. Wojciecha na Pomorzu Gdańskim, jest absolutnie niewiarygodna i sprzeczna ze starszymi przekazami źródłowymi. Spośród nich B. Śliwiński przypisuje jakiegokolwiek znaczenie jedynie najstarszemu Żywotowi św. Wojciecha, powstałemu rok czy dwa lata po męczeńskiej śmierci biskupa. Pozostałe przekazy albo milczą na interesujący nas temat (Pasja z Tegernsee), albo zaciemniają (Żywot II) jasny przekaz najstarszego źródła. Autor zauważa, iż gdyby zachował się tylko Żywot I, nikt nie miałby wątpliwości, iż „ziemie nad Zatoką Gdańską pozostawały wówczas bezpośrednio w granicach państwa rządzonego przez księcia organizującego misję Wojciecha, a więc Bolesława Chrobrego” (s. 56). W dalszej części B. Śliwiński przypomniał wcześniejsze poglądy historiografii o relacji *Tempore illo*, dotyczącej gdańskiego księcia, który jakoby miał przyjmować na Pomorzu Gdańskim św. Wojciecha. Autor skoncentrował się zwłaszcza na hipotezach Gerarda Labudy, to on bowiem z największą determinacją bronił wiarygodności relacji o księciu gdańskim, który miał poślubić córkę Bolesława Chrobrego. B. Śliwiński w niezwykle przekonujący sposób wykazał bezzasadność tych hipotez. Autor tak drobiazgowo zanalizował wszelkie przekazy mogące rzucić nowe światło na to zagadnienie, iż wydaje się, że kwestia ta została ostatecznie rozwiązana.

W pierwszym rozdziale drugiej części Błażej Śliwiński podjął się trudnego zadania rekonstrukcji rozwoju przestrzennego Gdańska, począwszy od czasów najstarszych aż po wiek XIV. Autor z najwyższym znanstwem i erudycją podjął dyskusję z najważniejszymi ustaleniami archeologicznymi z drugiej połowy XX w. Wspierając się na najnowszych badaniach dendrochronologicznych, rozprawił się z ustaleniami Konrada Jażdżewskiego, jakoby najstarszy gdański gród w widłach Motławy i Wisły sięgał swoimi początkami lat osiemdziesiątych X w. i był rzekomo wzniesiony na polecenie Mieszka I. Najnowsze badania nie pozostawiają wątpliwości, iż wał tego grodu został zbudowany po 1050 r., a zabudowania w jego wnętrzu dopiero po 1060 r. B. Śliwiński poddaje też ostrej krytyce ustalenia Andrzeja Zbierskiego; archeolog ten przyjmował, że w rejonie późniejszego ratusza Prawego Miasta Gdańska we wczesnym średniowieczu funkcjonowały dwie osady. Starsza z nich miała sięgać swoimi początkami aż drugiej połowy IX w.; druga, młodsza, miała funkcjonować od drugiej połowy X aż po XII w. W świetle najnowszych danych dendrochronologicznych okazało się jednak, że starsza osada powstała dopiero w latach trzydziestych X w.; druga natomiast w drugiej połowie XI w. B. Śliwiński – znów odwołując się do najnowszych badań archeologicznych – dowiódł też ponad wszelką wątpliwość, iż teza

A. Zbierskiego o powstaniu najstarszego miasta lokacyjnego w Gdańsku, miasta na prawie lubeckim, na terenie Długiego Targu i w jego sąsiedztwie jest całkowicie bezzasadna. Okazuje się, że najstarsze osadnictwo w tym rejonie sięga lat trzydziestych XIV w. Na marginesie można zauważyć, iż jest to zbieżne z danymi, które znamy z najstarszej księgi gruntowej Prawego Miasta Gdańska. Najstarszą osadę miejską w Gdańsku, miasto lubeckie, należy zatem zdaniem Autora lokalizować – tak, jak już wcześniej przypuszczali nieliczni badacze – w rejonie Starego Miasta Gdańska. Niezwykle wymowna jest przytoczona przez B. Śliwińskiego informacja o odkryciu przy skrzyżowaniu ulic Rajskiej i Heweliusza ołowianej pieczęci papieża Grzegorza IX (1227-1241), w pobliżu większego budynku, najpewniej – jak pisze Autor – „ratusza miasta na prawie lubeckim, w którym przechowywano istotne dla miasta dokumenty” (s. 158).

Jednak nie rozważania o początkach miasta lokacyjnego w Gdańsku są głównym przedmiotem dociekań B. Śliwińskiego. Stara się on przede wszystkim ustalić miejsce najstarszego osadnictwa, a zwłaszcza najstarszego grodu, skoro okazało się, że nie mógł nim być gród położony w widłach Wisły i Motławy. Stąd dwukrotnie w omawianym rozdziale analizuje możliwość wzniesienia tego grodu na terenie Góry Gradowej (Hagelsberg), która po II wojnie światowej została nazwana Grodziskiem. Autor zauważa, że już w latach trzydziestych XVI w. panowało wśród ówczesnych uczonych (Tomasz Kantzow i Bartłomiej Wartzmann) przekonanie, że w tym miejscu wzniesiono najstarszy gród gdański. Niestety liczne prace fortyfikacyjne i późniejsze prace budowlane całkowicie zniszczyły najstarsze warstwy kulturowe. W trakcie nowszych badań archeologicznych odkryto tam jednak m. in. ceramikę z X w., nie natrafiono jednak na jakiegokolwiek ślady wału grodu. Bardzo wymowne są natomiast informacje o kilkakrotnym znajdowaniu w czasach nowożytnych na tym terenie i w najbliższym sąsiedztwie skarbów monet arabskich, angielskich i niemieckich z lat: 936-1002 (odkrycie sprzed 1591 r.), 978-1016 (sprzed 1672 r.) oraz 978-1040 (1711 r.).

W ostatniej części tego rozdziału Autor stara się dowieść, iż Gdańsk w okresie X-XI w. nie pełnił tak ważnej pod względem gospodarczym i społecznym roli, jak powszechnie przyjmuje się to w literaturze. Ten zaskakujący fakt stara się B. Śliwiński wyjaśnić w ostatnim rozdziale recenzowanej monografii: Rola Gdańska w okresie przedpolańskim. Autor zwraca uwagę, że we wcześniejszym okresie, w pierwszej połowie X w., to nie Gdańsk, a Puck, a właściwie jego port, odgrywał główną rolę w gospodarce terenów położonych nad Zatoką Gdańską. W 1977 r. w Zatoce Puckiej, w odległości kilkuset metrów od obecnej linii brzegowej, odkryto pozostałości po gigantycznym porcie, zajmującym powierzchnię około 16 hektarów. W świetle badań dendrochronologicznych ten wielki port został wzniesiony ok. 930 r. Zdaniem Błażeja Śliwińskiego port ten mógł mieć poprzez Czarną Wodę i Płutnicę połączenie z pełnym morzem, bez konieczności opływania Półwyspu Helskiego. Autor przypuszcza, że budowniczości portu w Pucku liczyli na przejęcie handlu portu w Truso, który na początku X w. został zniszczony na skutek działań wojennych. Zabezpieczeniem militarnym portu puckiego miały być grody na Kępie Oksywskiej. Podbój Polanłożył kres temu portowi i przyczynił się z czasem do rozwoju Gdańska.

Pracę Błażeja Śliwińskiego oceniam jako znakomitą. Napisana została z największym znawstwem, zarówno problematyki historycznej, jak i archeologicznej. Ustalenia Autora są doskonale uzasadnione, a analizy źródeł historycznych i archeologicznych budzą najwyższy podziw. Rozprawa ta jest nie tylko nową syntezą najstarszego osadnictwa w rejonie Gdańska, ale także przynosi nowe, ważne ustalenia dla poznania najstarszych dziejów państwa polskiego, zwłaszcza w aspekcie jego północnej ekspansji.

Tomasz Jasiński (Poznań)

ANNA-DOROTHEE VON DEN BRINCKEN, Studien zur Universalkartographie des Mittelalters, hrsg. von Thomas Szabó (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, Bd. 229), Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2008, ss. 782 + 78 tabl.

Nie często się zdarza mediewistom, by poprzez pierwszą publikację zyskać sobie uznanie, stać się postacią rozpoznawalną w nauce historycznej i by w dodatku praca ta po upływie